

Prof. dr hab. Andrzej Stroynowski
Instytut Historyczny UJD
Zespół Historii Nowożytnej
ul. Armii Krajowej 34a

**Ocena dorobku i osiągnięcia naukowego dr Ewy Zielińskiej
w związku z jej wnioskiem o nadanie stopnia doktora habilitowanego
nauk humanistycznych w dziedzinie historia**

Sylwetka naukowa Habilitantki.

Dr Ewa Zielińska pierwszy stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historia uzyskała w 2005 roku na podstawie rozprawy „Rzeczypospolita wobec zbliżenia rosyjsko-austriackiego na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Sprawa barona Karla Juliusa i biskupa Kajetana Sołtyka”, której promotorem był prof. dr hab. Wojciech Kriegseisen. Od 2005 roku jest zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii PAN w Zakładzie Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa. Wniosek o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie historia złożyła 6 maja 2022 r., stosowanie do przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, ustawa z dnia 20 lipca 2018 r., art. 219.

Ilościowa charakterystyka dorobku naukowego

Do wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego dołączyła autoreferat oraz wykaz osiągnięć naukowych, w którym jako podstawę przewodu przedstawiła edycję *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*, oprac. Ewa Zielińska, Warszawa 2020, ss. 232.

W wykazie osiągnięć naukowych wskazała współautorstwo czterech edycji źródłowych: 1. *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1780*, Warszawa 2012, [z Adamem Danilczykiem]; 2. *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1781*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015, [z Adamem Danilczykiem]; 3. *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1782*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017, [z Adamem Danilczykiem]; 4. *Entretiens du roi Stanislas Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017, [z Dorotą Dukwicz]. W wykazie umieściła również cztery artykuły naukowe: 1. *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*, w: *W cieniu*

wojen i rozbiórów. *Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. Urszula Kosińska, Dorota Dukwicz, Adam Danilczyk, Warszawa 2014, s. 339–368; 2. „*Entretiens*” Stanisława Augusta z ambasadorem rosyjskim Ottonem Magnusem von Stackelbergiem i „*Mémoires*” ostatniego króla Rzeczypospolitej, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*”, t. 56, 2018, s. 91–103; 3. *Zabójstwo Romualda Strutyńskiego. Problematyka stacjonowania wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej za panowania Stanisława Augusta*, w: „*Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika*”? *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*, red. Piotr Ugniewski, Warszawa 2020, s. 259–282; 4. *Polsko-rosyjskie sądy pograniczne po pierwszym rozbiorze – wybrane problemy funkcjonowania*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*”, t. 54, 2019, z. 1, s. 59–73. Do tego wskazała cztery opublikowane recenzje oraz pięć pozycji złożonych do druku (1 recenzję i 4 artykuły i referaty), z których w tym roku ukazał się artykuł *Działalność polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1780-1781*, KH 129, 2022, z. 2, s. 555-593. Należy zaznaczyć, że informacja o tych planach wydawniczych Habilitantki jest niepełna, ponieważ nie podała gdzie może się ukazać jeden z tych artykułów (*Wpływ otwarcia archiwów rosyjskich na rozwój badań nad stosunkami polsko-rosyjskimi za panowania Stanisława Augusta oraz Katarzyny*), jak też nie przesłała jego tekstu. W swoim wykazie wskazała też na udział w dwu konferencjach naukowych, uczestnictwo i realizacji jednego grantu i członkostwo w towarzystwie Badań nad Wiekiem Osiemnastym. W informacjach naukometrycznych podała ocenę 1 w indeksie Hirscha. Nie wyliczyła natomiast wartości punktowej swojego dorobku, który według obowiązującej obecnie punktacji wydawnictw i czasopism (1 edycja samodzielna i 4 współautorskie, 3 artykuły w czasopismach punktowanych i 2 w pracach zbiorowych) daje maksymalnie 670 punktów.

Ocena dorobku naukowego Habilitantki od uzyskania doktoratu do ukazania się podstawy przewodu habilitacyjnego

Ocenie mogę poddać tylko prace już opublikowane, pomijając jednak recenzje, które obecnie nie są wliczane do dorobku punktowego pracowników nauki. Ze względu na perspektywę dalszego rozwoju naukowego Habilitantki ocenę również artykuły, które dopiero mają się ukazać.

1. Artykuły w czasopismach i monografiach zbiorowych.

Zacząć należy od oceny artykułów, które są osobistym dorobkiem Habilitantki. Wśród nich powiązaną tematycznie grupę stanowią artykuły poświęcone polsko-rosyjskim komisjom

granicznym lat 1778-1781, chociaż tylko dwa z nich znajdują się w wykazie osiągnięć i później uzupełnione zostały o jeden, wydany już po złożeniu wniosku.

Ten nieformalny cykl otwiera artykuł *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*. Tytuł nie odpowiada jednak treści i właściwie powinien brzmieć *Sprawa powołania polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*. Wynika to faktu podporządkowania całości wywodów ukazaniu rosyjskich pretensji (głównie gen. Nikołaja Jazykowa) do całego pasa granicznego wzdłuż rzeki Taśminy, skąd chciano usunąć polskie osadnictwo, co naruszało interesy wielkich magnatów (Szczęsny Potocki, Ksawery i Michał Lubomirski, Antoni B. Jabłonowski). Celem tych żądań było zdobycie pogranicznych lasów, niezbędnych do budowy Chersonia, o którego budowie zdecydowała Katarzyna II w maja 1778 r. Pretensje Jazykowa – wysuwane wg Autorki z inicjatywy Grigorija Potiomkina – poparł również ambasador Otto Magnus Stackelberg, co zmusiło króla, Departament Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej i jej marszałka Ignacego Potockiego do poszukiwania możliwości rozwiązania problemu środkami dyplomatycznymi. Te dyplomatyczne zabiegi stały się osią rozważań Habilitantki, chociaż wplatane w to były informacje o kolejnych skargach i uzurpacjach rosyjskich, którym towarzyszyły interwencje Stackelberga, obwiniającego polskich magnatów o wkraczanie na ziemie rosyjskie. Rosjanie zarzucali magnatom nieprawne – wbrew traktatowi Grzymułtowskiego – użytkowanie pogranicznych ziem, które miały pozostać puste. Na marginesie relacjonowania korespondencji dyplomatycznej Habilitantka wysunęła tezę (bez wskazania źródeł i literatury) o planowaniu przez Potiomkina wykorzystania wojny prusko-austriackiej do przeprowadzenia kolejnego rozbioru i zajęcia Ukrainy (346-347, 350). W tej sytuacji Polska dążyła do powołania komisji granicznych, o co zabiegał głównie król. Rosjanie gotowi byli na to przystać, ale pod warunkiem powołania ich jedynie dla zatwierdzenia rosyjskich uzurpacji. Rosja ostatecznie zgodziła się na ich powołanie dopiero pod wpływem podjęcia planów zawarcia atytureckiego sojuszu z Austrią. Pomocne było też zapewnienie A. Debolego o woli króla do zaspokojenia rosyjskich dążeń, chociaż formalnie na sejmie miano bronić postanowień układu z 1686 r. (s. 356-357). Problemem pozostawał też skład komisji granicznych (rosyjska pod kierunkiem Michaiła Potiomkina i Jakowa Bułhakowa, a ze strony polskiej gen. Karol Malczewski i płk Józef de Witte, s. 366-367). W zakończeniu Autorka uznała powołanie komisji za sukces, gdyż utrudniło to Rosjanom dalsze przepychanie granicy na północ. Z literatury przedmiotu Habilitantka w bibliografii wymieniła tylko kilku autorów (W. Konopczyński, J. Michalski, N. Jakowenko, S.S. Montefiore). Nie sięgnęła nawet do *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego...* by szukać tam informacji o tak często

wzmiankowanym lesie Nerubaj. Co ważniejsze nie dostrzegła roli I. Potockiego, jako marszałka Rady Nieustającej, który w pewnym momencie właściwie został odsunięty od możliwości wypowiedzania się w tej sprawie. Nie zauważyła też związku przebiegu negocjacji ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia sejmiku 1780 r., na którym Stackelberg i król nie chcieli podnoszenia kwestii granicznych. Zagubione też zostało dążenie do budowy pozytywnego wizerunku Katarzyny II. Artykuł wreszcie praktycznie pozbawiony jest zakończenia.

Drugim artykułem z tego cyklu są *Polsko-rosyjskie sądy pograniczne po pierwszym rozbiórce – wybrane problemy funkcjonowania*. Właściwy tekst został poprzedzony szerszym przypomnieniem historii tych sądów i stwierdzeniem, że „regularne posiedzenia sądów pogranicznych za panowania Stanisława Augusta trzeba datować dopiero od 1774 r.” (s. 62). Można jednak wyrazić wątpliwość, czy twierdzenie to ma uzasadnienie, skoro nie przeprowadzono odpowiedniej kwerendy źródłowej. W pełni udokumentowany natomiast jest pogląd o nierównym traktowaniu przez te sądy obywateli Rosji i Rzeczypospolitej, gdyż pierwsi byli o rozprawie tylko powiadamiani, zaś drudzy mieli obowiązek stawienia się pod groźbą kondemnaty. W rezultacie obywatele Rzeczypospolitej z województwa braclawskiego musieli stawiać się na sądy w Archangrodzie, zaś rosyjscy nie musieli przyjeżdżać do Targowicy, gdzie ich interesy reprezentowali rosyjscy sędziowie (s. 63). Podobnie było w sądach dla województwa kijowskiego w Motowidłowie. Szlachta polska słusznie obawiała się o wynik procesów, jak też nie wierzyła w ich egzekucję na terenach Rosji. W rozmowach króla z ambasadorem ten temat jednak nie pojawiał się, gdyż zdominowała je kwestia sporów granicznych, głównie o las Nerubaj (s. 65). Dopiero w listopadzie Departament „Spraw” (winno być Interesów) Cudzoziemskich wystosował notę do Stackelberga w żądaniem przywrócenia spokoju na granicy. Dołączono do niego wyciąg z raportu polskich komisarzy, skarżących się na nadużycia komisarzy rosyjskich, odmawiających nawet podpisywania wspólnie wydanych wyroków, korzystnych dla obywateli Rzeczypospolitej, nie mówiąc już o ich egzekucji (s. 67). Podobne problemy pojawiały się w Targowicy, gdzie Rosjanie dążyli do przyznania swoim obywatelom uprzywilejowanej pozycji w zakresie opłat stemplowych, czy kar na niestawiennictwo. Osobnym problemem była też ilość spraw do rozpatrzenia (66), z których wiele (o zbiegłych poddanych) dotyczyło lat wcześniejszych (s. 69). Artykuł ten po raz pierwszy zakończył się pełniejszym (pół strony) zakończeniem, w którym znalazła się trafna ocena funkcjonowania sądów pogranicznych, które wobec praktyki sędziów rosyjskich stawały się instytucjami jednostronnymi, służącymi interesom rosyjskim. Artykuł lepszy od poprzedniego, ale w gruncie rzeczy jest to tylko przeniesienie informacji źródłowych bez ich

analizy, czy próby osadzenia w szerszym kontekście. Ma na to wpływ całkowite pominięcie literatury przedmiotu. Główną słabością tego artykułu, będącego chyba rozwinięciem referatu na konferencji naukowej w Warszawie w 2016 r., jest brak określenia jego ram czasowych i terytorialnych, gdyż tytuł błędnie sugeruje chęć omówienia wszystkich granic z Rosją i całego okresu po pierwszym rozbiorze, gdy w rzeczywistości przedstawiono tylko reaktywację pracy sądów pogranicznych w Koronie w 1779 r. Nader skromnie prezentuje się też bibliografia, w której obok źródeł (Vol. Leg.; AGAD, AKP 26; Archiv Jugo-zapadnoj Rossii, cz. 3, t. 3; „Entretiens”, PAN Kraków rkps 1649) znalazło się tylko 1 opracowanie (omawiany już artykuł E. Zielińskiej).

Cykl ten uzupełnił artykuł *Działalność polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1780-1781*, który ukazał się dopiero teraz. Autorka na pierwszych stronach powtórzyła ustalenia z wcześniejszych artykułów i dopiero od czwartej rozpoczęła przedstawianie rozmów Debolego w Petersburgu w oparciu na jego korespondencję z królem, wydaną w 2012 r. Pozytywnym elementem tego fragmentu jest dostrzeganie słabej orientacji Debolego w układzie sił na dworze carskim i celach jego polityki. Autorka nie podjęła jednak próby wyjaśnienia powodu dążenia Rosji do pominięcia Rady Nieustającej w procesie wyznaczania polskich komisarzy i udzielanych im instrukcji. Lepiej ukazane zostały spory wokół daty wyjściowej dla ustalenia przebiegu granicy, gdzie strona polska wskazywała na rok 1772, gdy rosyjska (głównie Potiomkin i Jakow Bułhakow) chciała oprzeć się na granicy z 1773 r., jako uwzględniającej dokonane już aneksje. Ostatecznie strona polska zgodziła się na przyjęcie daty 18 IX 1773 r. jako wyjściowej, co nie wyczerpało ustępstw na rzecz Rosji, która domagała się jeszcze ugodowej postawy polskich komisarzy. Można zgodzić się z ostatecznym wnioskiem Autorki, że podpisanie aktu delimitacji 16 I 1781 r. było niezbyt satysfakcjonujące dla każdej ze stron, gdyż Potiomkin dostał mniej niż chciał osiągnąć, natomiast Stanisław August musiał zadowolić się ograniczeniem rosyjskich pretensji, co osiągnął wskazywaniem na groźbę wysunięcia nowych żądań przez Prusy i Austrię (s. 587-589). W sumie można uznać ten artykuł za najlepszy w tym cyklu ze względu na poszerzenie przez Autorkę bazy źródłowej, głównie o korespondencję króla z Katarzyną II i z Debolim oraz o podstawową dla tej problematyki pracę Ignacego Ihnatowskiego – sekretarza komisji delimitacyjnej (zresztą w bibliografii określoną błędnie mianem edycji źródłowej). Wykorzystała też wypisy Zofii Zielińskiej z rosyjskiego Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego. Odwołała się też w szerszym zakresie do literatury przedmiotu, chociaż jej wykaz ograniczył się do 15 pozycji. Nadal jednak brak jest ważnych dla tej problematyki prac Tadeusza Srogosza (*Między wojną a modernizacją. Studia z dziejów*

kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku, Częstochowa 2016, s. 199-213), jak też dawniejszych autorów: Edmunda Calliera (1886), Antoniego Marylskiego (1886), Bolesława Olszewicza (1921, 1932). Zadziwia też konsekwentne pomijanie dorobku ukraińskiego historyka Mykoły Krykuna, znanego badacza dziejów województwa braclawskiego. Błędnie podano też nazwisko Kamili Mrozowskiej, ale to już wynik niestarannej redakcji (pojedyncze literówki pojawiają się też w tekście, jak w zdaniu *Pierwszy etap prac miał objąć*, s. 574). Dziwi też pominięcie w bibliografii wykorzystanych źródeł archiwalnych (AGAD, B Czart., AVPRI nieprecyzyjnie określonego jako moskiewska RGB), co świadczy o niestaranym jej sporządzeniu i zaniedbaniu ostatecznej korekty.

Prezentacji doświadczeń Habilitantki z zakresu źródłoznawstwa miał służyć krótki artykuł „*Entretiens*” Stanisława Augusta z ambasadorem rosyjskim Ottonem Magnusem von Stackelbergiem i „*Mémoires*” ostatniego króla Rzeczypospolitej. Chyba miał on określić stopień wiarygodności pamiętników Stanisława Augusta, chociaż taki cel nie pojawił się w samym tekście lecz tylko w streszczeniu. Artykuł miał też pobudzić do poszukiwania nieznanych części „*Entretiens*”, które mogły być podstawą do napisania nieukończonych części „*Mémoires*”. Właściwą analizę poprzedziło dokładne omówienie stanu zapisów z tych kontaktów oraz ich charakteru, formy, zasad sporządzania i weryfikacji oraz historii poszukiwań tych dokumentów w archiwach, prowadzonych wraz z Dorotą Dukwicz (s. 91-97). Przypomniana też została historia kolejnych wydań królewskich pamiętników, chociaż z najnowszych ich tłumaczeń na język polski ograniczono się do warszawskiego pod redakcją Marka Dębowskiego i ze wstępem Anny Grześkowiak-Krwawicz, pomijając inne (s. 97). Dopiero od ósmej strony artykułu pojawił się problem relacji pomiędzy „*Entretiens*” i „*Mémoires*”, gdzie postawione zostało pytanie o wiarygodność królewskich pamiętników, czyli „ile jest nich prawdy historycznej, a ile autokreacji” (s. 98). Idąc śladem Teresy Kostkiewiczowej zauważyła Autorka, że największe różnice w stosunku do „*Entretiens*” wystąpiły w dialogach, wprowadzonych przez króla do jego pamiętników. Dostrzegła w tym swoistą autocenzurę, ale też chęć uproszenia wywodów (poprzez usuwanie mniej istotnych osób), czy też dodanie pewnych wyjaśnień, niezbędnych dla cudzoziemskich czytelników. W pamiętniku znacznie krytyczniej niż w „*Entretiens*” ukazana została postać Stackelberga, chociaż jednocześnie król starał się ukryć fakt stałego konsultowania się z ambasadorem we wszystkich sprawach. Za najważniejszą różnicę Autorka uznała fakt pominięcia przez króla w pamiętniku fragmentu rozmowy ze Stackelbergiem, który zarzucał mu, że podczas sejmów 1773-1775 i w 1776 r. nie posiadał poparcia narodu (s. 100-102). Artykuł kończy się stwierdzeniem, że w zasadniczym zakresie pamiętniki nie różnią się od „*Entretiens*”, co

pozwała uznać je za wiarygodne, jako opierające się na prowadzonych na bieżąco zapisach, które nie były przeznaczone do publikacji. W sumie artykuł nie wnosi wiele nowego, co wynika z jego konstrukcji, gdzie zdecydowana większość tekstu – osiem stron – poświęcona została sprawom znanym (kolejne wydania pamiętników króla), czy omawianym przez Autorkę już wcześniej (we wstępie do wydanych w 2017 wraz z Dorotą Dukwicz „Entretiens” z lat 1773-1775), gdy na najciekawsze porównanie tekstów pozostało zaledwie niecałe pięć. Również w tym artykule powtarza się wyraźna niechęć do odwoływania się do literatury przedmiotu, ograniczona tu do 4 pozycji. Podobnie selektywne jest podejście do wyboru wydań pamiętników, omawianych w tekście. Tradycyjnie też zaniedbana została ostateczna korekta tekstu, przez co pojawiają się liczne literówki (*zostało opublikowany*, s. 98).

Znacznie obszerniejszym (23 strony) jest artykuł *Zabójstwo Romualda Strutyńskiego. Problematyka stacjonowania wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej za panowania Stanisława Augusta*, w: „*Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika*”? *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*. Jego celem, zgodnie z deklaracją Autorki, miało być wykorzystanie sprawy zabójstwa chorążego brasławskiego (14/15 X 1777 r.) przez żołnierzy rosyjskich do odejścia od praktyki ukazywania stopnia uzależnienia od Rosji i analizowania „co działo się na dworach monarszych, i rzadko kiedy zwracając uwagę na codzienny wymiar owych relacji widzianych z perspektywy województwa czy powiatu” (s. 259). Wbrew temu założeniu głównym przedmiotem narracji, zaczynającej się od cytatu z noty kanclerza Młodziejowskiego do Stackelberga, stała się właśnie wymiana korespondencji pomiędzy Warszawą – Stackelbergiem – Petersburgiem. Dopiero w dalszym tle ukazane zostały okoliczności śmierci Strutyńskiego. W rezultacie zasadnicza część artykułu poświęcona została przedstawianiu kolejnych not, listów i rozmów dyplomatycznych, które prowadzono przy wyjaśnianiu sprawy i staraniach o wymierzenie kary zabójcom, czy przynajmniej ich potępienie. Ukazane też zostały poczynania rosyjskich dowódców, którzy oczywiście odrzucili zarzuty rodziny Strutyńskich. Niewiele dawały polskie protesty składane u Stackelberga i w Petersburgu. W dodatku rosyjscy dowódcy wręcz zlekceważyli zalecenie powołania polsko-rosyjskiej komisji do zbadania sprawy i odpowiedzieli szeregiem zarzutów wobec strony polskiej, które powielał również Stackelberg. Ostatecznie strona polska, pomimo wyjątkowo konsekwentnych starań, musiała zaprzestać podejmowania bezowocnych skarg. W zakończeniu Habilitantka główną winą za niepowodzenie polskich starań o ukaranie winnych śmierci Strutyńskiego obarczyła Stackelberga, który poparł wersję rosyjskich generałów, a później wysunął propozycję powołania specjalnej jurysdykcji „dla udzielanie dworom zagranicznym sprawiedliwości” (s. 281). Niewątpliwie artykuł dobrze przedstawił

przebieg działań dyplomatycznych, w których dowodnie okazała się słabość pozycji Rzeczypospolitej, która nie miała sił dla poparcia rzeczowych argumentów kanclerza Andrzeja Młodziejowskiego. Z drugiej jednak strony treść artykułu całkowicie rozminęła się z wyrażonym w jego wstępie założeniem, czyli chęcią ukazania prowincjonalnego spojrzenia na przejawy dominacji Rosji i samowoli jej wojsk. Dla realizacji takiego celu wystarczyło ograniczyć się do przedstawienia wypadków w oparciu o skargi rodziny i protokoły z przesłuchań świadków. Dominująca (aż 15 stron tego tekstu) kwestia zabiegów dyplomatycznych, okazujących słabość państwa, jest niestety materiałem na zupełnie inny artykuł. Zgodnie z tradycją w artykule tym odwołano się jedynie do 4 opracowań (w większości biogramów z PSB). Podobnie też pojawiają się liczne literówki, które należało usunąć w czasie korekty artykułu.

Obok tych opublikowanych już artykułów do oceny skierowane zostały też dwa teksty, które dopiero mają się ukazać. Nie są więc podstawą dla ostatecznej oceny, ale pozwalają na wskazanie perspektyw rozwoju naukowego Habilitantki. W tej grupie znajduje się artykuł *Problem cenzury w sejmowych diariuszach drukowanych epoki stanisławowskiej na przykładzie diariusza sejmu 1776 r.*, który dopiero ma ukazać się w „Studiach Źródłoznawczych”. Ma on 16 stron i według zamieszczonej na końcu bibliografii oparty został na 3 źródłach (Diariusz sejmu 1776, *Entretiens*, *Mémoires*). W wykazie źródeł wskazano też na diariusz 1748, chociaż w artykule wykorzystany tylko wstęp autorstwa Władysława Konopczyńskiego, który wobec tego winien być wymieniony w opracowaniach. Ten błąd można jednak uznać za wynik niedopatrzenia przy sporządzaniu bibliografii. Dziwi natomiast pominięcie w bibliografii źródeł archiwalnych, w tym będących podstawą do porównań i diariuszy rękopiśmiennych. Zaskakuje też niestaranność wykazu wykorzystanych opracowań, w którym znalazło się zaledwie 9 pozycji, gdy w przypisach jest ich więcej. Po części jest to przejawem stale powtarzającej niestaranności w ostatecznej redakcji tekstu.

Artykuł poświęcony został analizie porównawczej oficjalnego, drukowanego diariusza (wydanego przez Adama Cieciszowskiego) z czterema diariuszami rękopiśmiennymi (w tym z najobszerniejszym, słusznie uznanym za opozycyjny z AGAD, APP 91) oraz drukowanymi mowami sejmowymi. We wstępie Autorka postawiła pytanie „Czy jednak ograniczenie planów edytorskich wyłącznie do tych sytuacji, gdy z sejmu zachowały się tylko relacje rękopiśmienne, wydaje się uzasadnione i dzisiaj?”. Podała też w wątpliwość zaufanie wobec autorów diariuszy z czasów stanisławowskich, którzy pracowali w królewskim Gabinecie. Habilitantka już we wstępie Cieciszowskiego do diariusza sejmu 1776 r. dostrzegła czysto retoryczny charakter jego zapewnień o bezstronności. W oparciu o analizę relacji z

pierwszych sesji tego sejmku wskazała na jej oczywisty brak, widoczny już w bardzo szczegółowym relacjonowaniu zawiązania konfederacji Andrzeja Mokronowskiego, co miało wykazać jej prawny charakter. Następnie Cieciszowski skupił się – zgodne z interesem króla – na ukazaniu porażki hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, który został zmuszony do zwolnienia armii koronnej z przysięgi składanej mu w 1775 r. oraz do poddania jej władzy konfederacji. Autorka szczegółowo przedstawiła też różnice w opisie zawiązania sejmku, do którego dopuszczeni zostali tylko ci posłowie, którzy wcześniej przystąpili do konfederacji Mokronowskiego, co pozwoliło bez rugów poselskich odsunąć od obrad większość opozycji. Cieciszowski zacytował też *sancitum* konfederacji, podważając tym informacje z opozycyjnego diariusza APP 91, w którym znalazły się zarzuty wobec króla i Stackelberga o złamaniu prawa i niedopuszczeniu do obrad nawet tych posłów, których wybór był niepodważalny. Kolejny fragment obrad, który Autorka poddała porównaniu, wiązał się z wystąpieniami opozycji na sesji 28 VIII 1776 r. Przy opisie tej sesji Cieciszowski miał zastosować metodę streszczania wypowiedzi opozycjonistów, podając w pełnej formie tylko opublikowane drukiem. Podał natomiast pełną treść mów regalistów, czasem też dostosowując je do późniejszych wydarzeń. Jeszcze większe zmiany mogły dotyczyć niepublikowanych mów regalistów, jak w treści wystąpienia Jana Rzeszotarskiego. Zmiany wprowadzał też do drukowanych mów opozycji (Seweryna Rzewuskiego, Tadeusza Lipskiego), starając się nadać im łagodniejszy charakter poprzez usuwanie i dodawanie pojedynczych słów. Te szczegóły, jak zastąpienie „prawa dawne” przez „zwyczaj narodowy”, nie wypaczały jednak ostatecznej wymowy mowy Rzewuskiego, co obniża sens tak drobiazgowej analizy tekstu. Habilitantka słusznie natomiast przypuszcza, że taka ingerencja była możliwa tylko dlatego, że początkowo tych mów nie chciano przyjąć do druku. Autorka wskazała też na celowo przyjętą formę diariusza Cieciszowskiego, w którym zabrakło informacji o nastrojach w sali obrad, które pojawiały się w diariuszu rękopiśmiennych. W zakończeniu podkreśliła, że jej analiza pierwszych sesji sejmku 1776 r. potwierdziła istnienie różnic pomiędzy diariuszem oficjalnym a rękopiśmiennymi. Uznała to za podstawę do podważenia sądu Władysława Konopczyńskiego o rzetelności diariuszy urzędowych, czy uznania ich za wiodące przy ustalaniu rzeczywistego przebiegu obrad sejmowych. Kończąc zaś stwierdziła, że zmiany dokonywane w diariuszu przez Cieciszowskiego wynikały z koncepcji samego króla, którą tą drogą starał się wpływać na postawy społeczeństwa i przekonywać je do swojego programu.

W sumie należy uznać ten tekst za najlepszy z przedstawionych do oceny, gdyż wskazuje na konsekwentnie realizowaną koncepcję wywodów i odejście od suchego

wyliczania różnic pomiędzy omawianymi diariuszami, nie omawianymi jednak z równą starannością. Ponadto po raz pierwszy w szerszym zakresie odwołano się do literatury przedmiotu. Z drugiej strony analiza zaledwie początkowych fragmentów diariuszy nie daje solidnej podstawy do ostatecznego wniosku. Rodzi się też pytanie o cel przygotowania tekstu tak szczegółowo analizującego drobne różnice pomiędzy diariuszami i mowami z tego sejm, skoro są oczywiste? Wydaje się, że tekst ten jest tylko wstępem do podjęcia starań o grant na przygotowanie krytycznej edycji diariuszy sejmów stanisławowskich.

Drugim tekstem, który dopiero ma być wydany jest *Działalność hetmana w. kor. Franciszka Ksawerego Branickiego w pierwszych miesiącach obrad Sejmu Wielkiego w świetle korespondencji Stanisława Augusta z Filippo Mazzeim*. Wydaje się, że nie jest to artykuł w ostatecznej formie lecz jedynie opatrzone przypisami referat, wygłoszony na konferencji w Wilnie w 2021 r. W dodatku w przesłanym tekście tytuł zawiera kompromitujący błąd, gdyż słowo *obrad* zastąpione zostało przez *obraz*, co niestety świadczy o wyjątkowo niestarannej redakcji tekstów składanych do wydawnictw (tu pomijam już nader liczne literówki, których wymienianie nie ma chyba sensu). Również z racji objętości (8 stron) i stopnia pogłębienia tematu nie wypełnia on kryteriów artykułu naukowego. Nie wnosi nowej wiedzy na temat obrad Sejmu Wielkiego, chociaż ukazuje postać władcy, który po obaleniu Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej stanął wobec załamania dotychczasowych planów i poprzez Mazzeiego mógł starać się przekonać Petersburg o swojej niezmiennie prorosyjskiej postawie (s. 1). Pisał też o swoim zaskoczeniu antyrosyjską retoryką Branickiego, jak i o chęci wykorzystania przez hetmana pogłosek o wybuchu buntu na Wołyniu dla przywrócenia swojej władzy nad wojskiem. W referacie zabrakło jednak chociażby wspomnienia o rzeczywistej skali zagrożenia, jak też o uspokajających wystąpieniach Stanisława Szczęsnego Potockiego, odpowiedzialnego za utrzymanie tam spokoju. W zakończeniu Autorka hipotezę, że w przypadku powodzenia planów Branickiego i przejścia władzy nad wojskiem w 1789 r. mogło już wówczas dojść do zawiązania konfederacji na kształt Targowicy, z wszystkimi negatywnymi tego skutkami. Pominęła jednak fakt, wyłaniający się z prezentowanego materiału, marginalnego tylko zainteresowania króla postawą Branickiego, błyskawicznie tracącego wówczas wpływy wobec coraz bardziej dominującej pozycji Puław. W referacie tym Autorka po raz pierwszy szerzej odwołała się do literatury przedmiotu (9 pozycji autorstwa pięciu historyków), co jednak w odniesieniu do tego sejm nie można uznać za wystarczające. W sumie należy uznać, że nie jest to artykuł, lecz tylko zbiór w miarę uporządkowanych informacji, zaczerpniętych z królewskiej korespondencji, w dodatku ledwo osadzonych w realiach początku obrad Sejmu

Czteroletniego. Jest to raczej zapowiedź edycji „Lettres de Philippe Mazzei et du roi Stanislas-Auguste de Pologne”, dopiero przygotowywanej we współpracy z prof. Vittorio Criscuolo.

2. Udział w edycji źródeł.

Habilitationka przy wydaniu czterech tomów edycji źródeł współpracowała z kolegami z Instytutu Historii PAN w Warszawie. Pierwsze trzy tomy *Korespondencji politycznej Stanisława Augusta. Augustyn Deboli...* z lat 1780, 1781, 1782 wydała wraz z Adamem Danilczykiem, kierownikiem grantu „Edycja źródeł dyplomatycznych do panowania Stanisława Augusta” (NCN 2011/D/03643, jak Habilitationka podaje w wykazie dorobku, zaś DEC-2011/03/D/H53/03643, jak w wydany tomie), realizowanego w latach 2012-2017. Nie do końca jednak wiadomo jaki był jej udział w realizacji tego wydawnictwa, chociaż chyba jest to zwyczajowe 50%.

Cel i zasady wydania kolejnych tomów korespondencji króla z Debolim zostały określone we wstępie do tomu pierwszego, obejmującego 1780 r. We wstępie słusznie wskazano na zapóźnienie Polski w wydawaniu źródeł dyplomatycznych, jednocześnie formułując raczej idealistyczną wizję adresowania tego wydawnictwa do cudzoziemców, którym miało pomóc zachowanie tekstu w języku francuskim (s. 11). Nie jest to jednak uzasadnione, gdyż w ten sposób utrudniono do nich dostęp rodzimym czytelnikom, którym należało zapewnić chociażby regesty w języku polskim. Pokrótce też omówiono zarys tematyki korespondencji króla z Debolim. W pierwszym tomie miały to być kwestie związane z powołaniem polsko-rosyjskiej komisji delimitacyjnej i obawami przed poszerzeniem rosyjskiego zaboru. Ważne jest podkreślenie Autorów, że król „w najmniejszych zawirowaniach na arenie międzynarodowej z udziałem państw rozbiorowych dopatrywał się symptomów nadciągającego kolejnego podziału” (s. 12) Podobnie zasadna jest uwaga o niskiej randze dyplomatycznej Augustyna Debolego, która utrudniała mu dostęp do najważniejszych informacji, skazując na powtarzanie dworskich plotek. W bardziej skrótowej formie zasygnalizowano też inne kwestie, poruszane w korespondencji z 1780 r., jak zbliżenie rosyjsko-austriackie, sprawa barona Karla Juliusa, działania opozycji antykrólewskiej oraz innych magnatów świeckich i duchownych. Wstęp do tego tomu zamknęły informacje o stanie, miejscu przechowywania (AGAD, AKP) i losach tego fragmentu archiwum Stanisława Augusta. Należy jednak wskazać na bardzo skrótowe ujęcie tego zagadnienia, jak też roli głównych (obok króla) uczestników wymiany tej korespondencji: Jacka Ogrodzkiego i Adama Cieciszowskiego (s. 16-18). Przedstawiono też zasady edycji korespondencji króla,

zachowanej w formie minuty. Wskazano na rezygnację z zaznaczania drobniejszych, stylistycznych zmian, zgodnie z zasadą przyjętą przez Zofię Zelińską w edycji korespondencji Stanisława Augusta z Katarzyną II. Sprzeciw natomiast budzi decyzja o rezygnacji „z przypisów objaśniających wydarzenia występujące w tekście”, uzasadniana adresowaniem edycji do wąskiego grona badaczy historii czasów panowania Stanisława Augusta. Z tych samych względów miano odstąpić od zamieszczenia indeksu rzeczowego, który zastąpić miały „rozbudowane indeksy: osobowy i geograficzny” (s. 19). W rzeczywistości jednak indeksy te nie są specjalnie rozbudowane. Indeks geograficzny ma klasyczną postać, zaś osobowy zawiera tylko imiona i funkcje, chociaż w ich określaniu nie zawsze zachowano dyscyplinę, posługując się również późniejszymi nominacjami, jak w odniesieniu do Jasona Smogorzewskiego, który metropolitą kijowskim został dopiero w 1781 r., czyli już po okresie prezentowanym w tym tomie. Pojawił się też błąd w nazwisku dyplomaty Tomary Wasilija Stiepanowicza, który pojawił się w indeksie jako Tamara, co może wynikać z ingerencji komputera, ale też, co gorsza, z przyjęcia zasady zachowywania oryginalnej pisowni, która nie może odnosić się do indeksu. W odniesieniu do osób wymienianych w korespondencji tylko z podaniem piastowanego urzędu indeks okazuje się zupełnie nieprzydatny.

W kolejnych tomach schemat opracowania tekstu i sam wstęp pozostały właściwie niezmienione. Jedynie w trzecim tomie (dotyczącym 1782 r.) więcej miejsca poświęcono kwestii deszyfrowania części dokumentów (s. 12-13). Znacznie katorycznej też wyjaśniono zasady komentarzy, uznając „Wymóg identyfikacji osób wspomnianych w tekście jedynie z racji pełnionego urzędu bez wymienienia chociażby nazwiska przyjmujemy za ważny, jednak zasada dokonania takowej identyfikacji jedynie w pierwszym miejscu, gdzie owa osoba została wspomniana i możliwe pominięcie tego wymogu w innych miejscach wydaje się wątpliwa, gdyż nie ułatwia czytelnikowi korzystania z listów nieco bardziej oddalonych od strony tytułowej”, nadal przekonując czytelnika, że wystarczy „rozszerzony indeks osobowy. Zidentyfikowane w tekście główne osoby zostały nie tylko wymienione z mienia [tu błąd bo miało być imienia] i nazwiska, ale podano również informacje o pełnionych przez nie urzędach, stanowiskach czy stopniach wojskowych” (s. 13). Niestety nie jest to prawdą, bo nie ma praktycznej możliwości znalezienia takich informacji. Te niedociągnięcia obciążają oczywiście nie tylko Habilitantkę, ale oboje autorów wstępu i opracowania całości. Pomimo tych braków sama edycja korespondencji królewskiej z Debolim ma głębokie uzasadnienie, gdyż ułatwia korzystanie z niej, zwalniając z konieczności odcyfrowywania niezbyt czytelnych zapisów i uwag Stanisława Augusta.

Znaczący postęp w zakresie przyjętej koncepcji i staranności edycji źródłowej zaprezentowało dopiero wydanie przez Habilitantkę wraz z Dorotą Dukwicz *Entretiens du Roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773-1775)*. Zapowiadał to już znacznie rozbudowany wstęp, precyzujący zasady edycji, jak też przyjętą koncepcję komentarzy. W pełni uzasadnionym wywodzie przedstawiono tam istotę tytułowych *Entretiens*, odrzucając dawniejsze przekonanie o ich prywatnym charakterze. Słusznie przyjęto, że stanowiły one istotny element dokumentacji, tworzonej w Gabinecie Stanisława Augusta i przy jego udziale. Starannie też przedstawiono losy *Entretiens*, z których znaczna część zaginęła lub uległa „rozszarpaniu” w czasie rozbiorów (s. 15). Ukazana też została struktura rękopisu przechowywanego w Bibliotece Naukowej PAN i PAU w Krakowie (sygn. 1649), w którym pierwsza notatka pochodzi z 17 V 1773, a ostatnia z 16 XII 1779 r. Podkreślono też, że zachowany rękopis jest tylko minutą, spisywaną przez wiele osób, co niewątpliwie utrudniało prace redakcyjne. Jednocześnie pozwoliło to Autorkom na ukazanie kulis pracy królewskiego Gabinetu i formowanie się jego praktyki kancelaryjnej (s. 18-24). Uwagi edytorskie są w jakimś stopniu oczywiste, gdy dotyczą stosowanego słownictwa i ortografii, uznając pełną zasadność dążenia do maksymalnego uproszczenia formy, mając na względzie czytelność tekstu, co wyraża się w rozwijaniu skrótów, typowych dla XVIII w. Wielką zaletą, szczególnie w porównaniu z omawianymi już edycjami, stało się wprowadzenie do tekstu pełnego zapisu nazwisk, łącznie z podaniem w indeksie osobowym ich wariantów (s. 25-26). W obszernych uwagach do komentarza Autorki wskazały na podjęcie decyzji opatrzenia tekstu komentarzami do każdego dokumentu. To chwalebna decyzja, zdecydowanie ułatwiająca korzystanie z wydawnictwa. Wyjaśniły też zasady edycji tekstów, wskazując na posłużenie się metodą numerowania zapisu poszczególnych spraw, stosowaną w rękopisie. Dzięki wprowadzeniu do wszystkich dokumentów pełnej daty, numeru rozmowy i dodatkowych liter przy dłuższych tekstach uzyskano przejrzystość i ułatwiono dostęp do poszukiwanego fragmentu. Każdy z fragmentów został ponadto poprzedzony krótkim komentarzem, jak też nielicznymi przypisami z informacją o wymienianych w tekście osobach (czasem ta skrupulatność jest posunięta zbyt daleko, jak wyjaśnianie, że Antoine to Antoni, s. 186), co znakomicie ułatwia zrozumienie kontekstu. We wstępie przywołana też została literatura, którą posłużono się przy opracowywaniu komentarzy. Obok bibliografii zamieszczono też wykaz stosowanych skrótów, indeks osób (z podaniem nazwiska w wariantach pojawiających się w tekście, chociaż należy zaznaczyć, że nie wszystkie zostały w nim odnotowane) oraz indeks geograficzny. Całość zamknęła

prezentacja zdjęć wybranych stron *Entretiens*. Dzięki tym zabiegom jest to wydawnictwo służące czytelnikowi.

Podstawa przewodu habilitacyjnego: *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*.

Habilitantka jako podstawę wniosku o wszczęcie przewodu habilitacyjnego, zgodnie z art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r., wskazała jedyną samodzielnie opracowaną edycję (wydaną w 2020 r.) *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*. W autoreferacie określiła jako „monografię edytorską”, co jednak budzi uzasadnione wątpliwości.

Jej układ powiela rozwiązania z omawianego już tom *Entretiens* (wstęp, *Entretiens*, bibliografia, indeksy). Wbrew oczekiwaniom pojawiły się jednak różnice we wstępie, w którym Habilitantka zamiast pełnego powtórzenia uwag edytorskich i do komentarzy (zajmujących 7 stron) ograniczyła się do uwag edytorskich, zaś zainteresowanych uwagami do komentarzy odesłała do wcześniej wydanego tomu. W swoich komentarzach do poszczególnych dokumentach konsekwentnie ograniczyła się do ogólnego naświetlenia poruszanej tematyki, najczęściej nie odwołując się do literatury przedmiotu czy innych źródeł. Czasem w komentarzach pojawiają się też pewne różnice w porównaniu do sądów prezentowanych we wstępnym artykule, jak w uwadze, że „Stackelbergowi udało się jednak utwierdzić Katarzynę II w przekonaniu, że w interesie Rosji leży utrzymanie Rady Nieustającej jako siły mogącej przeciwstawić się antyrosyjskim działaniom polskiego ministerium” (s. 83). Całość zamyka bibliografia, zaskakująco bogata, chociaż część z wymienionych w niej pozycji chyba nie została wykorzystana lub pominięto je w indeksie osobowym, jak książkę H. Wistinghausena. Z kolei w bibliografii pominięto (wykorzystany we wstępie) Sbornik Imperatorskago Russkago Istoričeskago Obščestva. Należy mieć nadzieję, że przygotowywany dopiero tom *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg 1776–1779* będzie wolny od tych niedociągnięć.

Zaskakującą nowością tej edycji jest dołączenie do wstępu bardzo obszernego (48 stron) artykułu *Rzeczpospolita w polityce rosyjskiej u progu sejmu 1776*. Niewątpliwie miało to służyć uznaniu tej edycji za pełnowymiarową monografię. Powołując się na brak monografii poświęconej sejmowi Andrzeja Mokronowskiego wskazała w nim na konieczność przedstawienia stosunków polsko-rosyjskich w 1776 r., „nie wyłączając z tego układu osób identyfikujących się jako stronnicy króla, poplecznicy ambasadora, a także obecnej na polskiej scenie politycznej opozycji”, traktując ich starcia jako element dążeń króla i

Stackelberga do wzmocnienia Rady Nieustającej i uniknięcia sporów kompetencyjnych z dawnymi komisjami (s. 18). Przygotowując się do rozgrywki z hetmanami Stackelberg przedstawił w lutem 1776 r. memoriał na ręce Katarzyny II, w którym wyjaśniał możliwość wpływania na Polskę za pośrednictwem uległego króla, nie zaś poprzez utrzymywanie równowagi sił pomiędzy dworem i opozycją, jak w czasach saskich. Przekonywał też, że do osłabienia wpływów Rosji dąży Francja poprzez Branickiego i Austria poprzez Stanisława Lubomirskiego (niestety tak szeroka interpretacja stosunków międzynarodowych przez ambasadora nie została poddana ocenie Autorki). Słusznie natomiast twierdził, że utrzymanie Rady Nieustającej pozwala na kontrolę ministrów i króla (s. 21). Częściowo podważając analizę Jerzego Michalskiego uznała, że Stackelberg w swoim memoriale pominął istnienie stronnictwa dworskiego nie dlatego, że chciał ukryć słabość swoich wpływów, lecz właśnie z przekonania o wykorzystywaniu ich przez króla (s. 23). To stanowisko należy uznać za uzasadnione, zwłaszcza w świetle artykułu Habilitantki w „Studiach Źródłoznawczych”, w którym wskazała jak król starał się ukryć tak niekorzystną opinię Stackelberga. Słusznym też jest wskazanie przez Habilitantkę, że podstawowym celem Katarzyny II na tym sejmie była ratyfikacja konwencji granicznych, gdy sprawy ustrojowe nie miały już tego znaczenia. Władczyni zgadzała się ponadto na skonfederowanie sejmu dopiero w ostateczności (s. 30-31). Była również zdecydowana zachować możliwość kontrolowania króla poprzez Branickiego, blisko związanego z Grigorijem Potiomkinem (s. 33), chociaż Stackelberg ostrzegał przed szerzeniem przez hetmana i Lubomirskiego nastrojów patriotycznych (s. 39). Ambasador stale też starał się o uzyskanie zgody na użycie rosyjskiego wojska w czasie akcji sejmikowej, ostrzegając przed możliwością zakwestionowania przez opozycję traktatów rozbiorowych (s. 41-42). Habilitantka postawiła hipotezę, że samowolna i w gruncie rzeczy sprzeczna z zaleceniami Katarzyny II decyzja Stackelberga o skonfederowaniu sejmu doprowadziła do tego, że „w latach następnych prośby rosyjskiego ambasadora o zgodę na skonfederowanie kolejnych sejmów niezmiennie napotyka opór Katarzyny II” (s. 66). Przypuszczenie takie wydaje się jednak nieuzasadnione, jako sprowadzające się do kwestii czysto personalnych. Słusznym, potwierdzonym wydarzeniami z późniejszych lat, jest podkreślenie przez Autorkę wykrystalizowania się już w 1776 r. poglądu Stackelberga (w memoriale), że gwarancją utrzymania wpływów Katarzyny II jest wzmocnienie Rady Nieustającej (s. 21-24) oraz ograniczenie możliwości tworzenia własnego stronnictwa przez Stanisława Augusta (s. 32).

Artykuł ten niestety powiela też braki wcześniejszych autorskich publikacji. Widać to w niechętnym odwoływaniu się do literatury, gdyż w przypisach Habilitantka wymienia tylko

garść autorów: (J. Biłek, J. Michalski, A.W. Fisher, S. Kościałkowski, W. Szczygielski, N.N. Bandysz-Kamiński, W. Dworzaczek, D. Dukwicz i M. Zwierzykowski, Ł. Kądziała, W. Bednarek, K. Zienkowska). W przypisach nie uwzględniła nawet prac Władysława Konopczyńskiego i Zofii Zelińskiej. Również baza źródłowa, wobec tytułowej zapowiedzi przedstawienie całokształtu rosyjskiej polityki wobec Polski u progu sejmiku 1776 roku, nie budzi satysfakcji. Obok odwołań do *Entretiens*, pojawiają się materiały archiwalne z Arhiv Vnešnej Politiki Russijskoj Imperii (fond 79,80), uzupełnione nielicznymi dokumentami z: Sbornik Imperatorskago Russkago Istoričeskago Obščestva, oraz AGAD: APP 90, AKP 23. Prócz tego pojawiły się odwołania do: Politysche Correspondenz Friedrich's des Grossen, Tek Kalinki (Stackelberga *Memoire sur la situation...*) i J. Lipskiego, *Notaty generała...* Przynajmniej części przywołanych archiwaliów Habilitanta poznała dzięki wykorzystaniu odpisów z archiwów moskiewskich, sporządzonych przez Zofię Zelińską i Łukasza Kądziałę dla Jerzego Michalskiego.

Tekst tego artykułu nie jest też wolny od drobniejszych potknięć, wynikających z niestarannej korekty lub zbyt pobieżnej znajomości literatury. Wątpliwość chociażby budzi twierdzenie, że biskup Michał Poniatowski już w 1776 r. był szefem regalistów w Koronie (s. 37), skoro biskupem plockim został w 1773 r. i dopiero budował swoje wpływy, którymi zdecydowanie górował biskup Andrzej Młodziejowski. Zdanie takie może mieć sens, ale dopiero dla lat późniejszych. Podobnie przy opisie wydarzeń na sejmiku w Ciechanowie, na którym w czasie starcia z Rosjanami miało zginąć 30 ludzi, niestety nie sięgnęła do żadnych prac (s. 48). Jest też brak konsekwencji w podawaniu imienia generała Romaniuka, który w tym artykule określany jest jako Aram (s. 35), gdy wcześniej miał być Abrahamem (*Zabójstwo Romualda Strutyńskiego*, s. 262).

Artykuł ten potwierdza też przekonanie o niedostatecznej dyscyplinie narracyjnej Habilitantki, która nie zdołała utrzymać się w ramach tematyki zarysowanej w tytule, gdyż zamiast *Rzeczpospolita w polityce rosyjskiej u progu sejmiku 1776*. przedstawiła *Zabiegi O.M. Stackelberga na dworze carskim o skonfederowanie sejmiku 1776 r.* W dodatku w tytule ujęła tylko próg tego sejmiku, by ostateczną narracją objąć wydarzenia od początku tego roku. Ta tendencja do poszerzania zakresu rozważań wyraziła też w ostrożnej krytyce Jerzego Michalskiego (*Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*), który „pomiął natomiast zagadnienie ratyfikacji konwencji granicznych”, skupiając się na sytuacji wewnętrznej (s. 29), co przecież nie było tematem tego artykułu. Podobnie bezzasadnie oczekiwała poszerzenia artykułu W. Bednaruka *Rozdwojenie sejmiku lubelskiego z 1776 r.*, stwierdzając iż skupił „się jedynie na szczegółach zająć, bez nakreślenia szerszego tła

wydarzeń” (s. 51). Ten najważniejszy artykuł, będący częścią podstawy przewodu, niestety pozbawiony został też chociażby skrótego podsumowania, ale po części wynikać to może z faktu, iż został sztucznie włączony do wstępu zamiast stać się odrębną publikacją.

Wnioski

W oparciu o analizę dorobku naukowego Habilitantki należy stwierdzić, że w przedstawionych do oceny autorskich pracach pojawiają się bardzo istotne słabości, głównie w zakresie ustalania tytułu i jego realizacji w toku wywodów. Najczęściej pojawia się zbędne powtarzanie kwestii już opisanych we wcześniejszych publikacjach. Nieomal zawsze wiąże się z tym odchodzenie od tytułowego tematu poprzez rozwijanie zagadnień pobocznych. Właściwie w żadnym z tekstów nie wskazano celu pracy, co w rezultacie przekłada się na brak przedstawienia wniosków końcowych. Po części jest to wynik ograniczania się do analizy źródeł bez próby ich konfrontowania z dorobkiem innych badaczy, co wyraża się w ograniczaniu bibliografii nawet do kilku pozycji, często dość przypadkowo dobranych. Do tego dochodzi bardzo niestaranne przygotowanie tekstów, pełnych błędów literowych, występujących nawet w tytule. Żadna z ocenianych prac, łącznie ze wskazaną jako podstawa wniosku habilitacyjnego, nie ma charakteru syntezy i nie stanowi istotnego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej historii, co było wymagane w przepisach poprzednio obowiązującej ustawy z 14 marca 2003. Wyniki badań najczęściej nie były też prezentowane na konferencjach naukowych (udział w nich ograniczył się do 2 wystąpień).

Najważniejszym jednak problemem jest fakt bardzo skromnego dorobku Habilitantki pod względem ilościowym, za który w ciągu ostatnich 17 lat pracy w IH PAN przeciętnie nie osiągała nawet rocznie 40 punktów, liczonych już według obecnej, znacznie podwyższonej punktacji. Nie dawało to podstaw do złożenia wniosku, szczególnie w zestawieniu z wynikami bliskich współpracowników Habilitantki – Doroty Dukwicz i Adama Danilczyka, którzy mając dorobek nieporównanie większy, nie mówiąc już o ich aktywności organizacyjnej i częstym udziale w konferencjach naukowych, chyba nadal takich wniosków nie złożyli. W sumie wniosek dr Ewy Zielińskiej uznaję za przedwczesny, gdyż nie spełnia warunków ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W szczególności dotyczy to zapisów art. 219, ust. 1 o dorobku, stanowiącym znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny i posiadaniem monografii naukowej (taką w moim przekonaniu nie jest edycja jednego tomu *Entretiens*).